Nr 212 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Czwartek 16 Września 1926. Rok XLV.

VA REFORMA

Prenumerata miesi...
Bez odnoszenia
Z odnoszeniem
Z przesyłką poc...
Za granicą . . .
CENA numeru 20 ...
Adres Reda...
ulica Jagiellońs...
Telefon 41 — Międzymias...
Adres Administracji:
ulica Jagiellońska L. ...
Telef. 241 — Nr czeku PKO. 400.402

Przykra polemika

P. Grabski oskarżycielem i oskarżonym

Kraków, 14 września.

Opinja publiczna zajęta jest od dwóch dni namiętną polemiką, jaka się wywiązała dokoła osoby p. Władysława Grabskiego i monopolu zapałczanego. Iniciatorem dyskusji był sam p. Władysław Grabski, który na łamach pism warszawskich ogłosił list otwarty do marszałka Sejmu w sprawie badań komisji śledczej, wyłonionej przez Sejm dla sprawy zapałczanej.

W liście tym p. Grabski zasłania się autorytetem ministerstwa skarbu oświadczając, że wedle relacji tego ministerstwa, złożonej w komisji sejmowej, umowa z trustem szwedzko-amerykańskim w sprawie zapałczanej nie budzi wątpliwości. W dalszym ciągu listu b. premjer i minister skarbu usiłuje zdyskwalifikować tych członków komisji, którzy w ciągu badań okazali, iż potępiają metody i umowy p. Grabskiego. Posłami tymi są: **p. Byrka, p. Michalski, p. Wyrzykowski i p. Rozmaryn.**

W liście swoim twierdzi więc p. Grabski, że wszyscy ci posłowie, stanowiący przeszło połowę komisji, działają z pobudek **osobistych.** P. Byrka mści się rzekomo za to, że p. Grabski usunął go z Zakładu Kredytowego dla miast małopolskich; pozatem insynuuje p. Grabski, jakoby szef stronnictwa ludowego, p. Witos, żądał dla p. Byrki »dobrej posady« w zamian za zaprzestanie walki przeciw monopolowi. Poza tem skarży się p. Grabski, że list wiceprezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa przeciw warunkom umowy zapałczanej, na podstawie którego sprawę tę bada komisja, był listem **prywatnym** do posła Byrki, wyzyskanym przezeń w sposób urzędowy.

Posła Michalskiego posądza p. Grabski, że zwalcza go, gdyż nie został zamianowany przez p. Grabskiego prezesem Banku Gospodarstwa Krajowego, pomimo że poprzednio stał na czele Banku Krajowego. P. Grabski tłómaczy pominięcie p. Michalskiego rzekomym faktem, iż p. Michalski bronił jednej z filij banku, która uprawiała grę na zniżkę waluty.

Posłowi Wyrzykowskiemu zarzuca p. Grabski, iż znajdował się w niejasnych stosunkach materjalnych z dyrektorem Związku Handlowego Rolników, Iliniczem.

O pośle Rozmarynie pisze, iż będąc członkiem komisji, nachodził ministerstwo skarbu jako petent, domagając się załatwienia poszczególych spraw fabrykantów zapałczanych.

Wkońcu p. Grabski obszernie opowiada, iż nastrój posłów przeciwko niemu spowodowany jest jego zakazem, iż żaden z członków Sejmu nie może być członkiem rad nadzorczych banków państwowych.

* * *

Zaatakowani posłowie nie zostali dłużnymi odpowiedzi. Poseł **Byrka** w wywiadzie dziennikarskim zakomunikował przedewszystkiem, iż list, jaki otrzymał od urzędującego wiceprezesa Najwyższej Izby Kontroli, był listem **urzędowym** i słusznie zwrócił uwagę na to, że charakter listu nie zmienia postaci rzeczy. Obecny szef Izby Kontroli Państwa, a więc człowiek bardzo kompetentny, oskarża p. Grabskiego o zawarcie niekorzystnej umowy; oskarżenie to jest tak samo ważne, gdyby list był prywatny, jak w razie przyznania listowi charakteru urzędowego.

Co do rozmowy p. Witosa z p. Grabskim oświadcza p. Byrka jasno i stanowczo, że po raz pierwszy słyszy o niej z ust p. Grabskiego.

Co do Zakładu Kredytowego dla miast małopolskich, stwierdza p. Byrka, iż p. Grabski wcale go nie usunął, ale że zwinął cały zakład, powodowany niechęcią do naszej dzielnicy. P. Byrka zaznacza przytem, że nie kto inny, jak tylko p. Grabski zamianował go swego czasu dyrektorem tego zakładu, udzielając mu na ten cel bezpłatnego urlopu, jako wiceministrowi skarbu.

W dalszych wywodach p. Byrka podkreśla, iż monopol zapałczany zwalczał z pobudek **rzeczowych i że dzięki** jego staraniom uratowano dla skarbu państwa miljon złotych rocznie tytułem podwyżki czynszu dzierżawczego. Zresztą monopol zapałczany jest tylko jednym epizodem tej działalności p. Grabskiego, której słupami milowemi są: pożyczka Dillonowska, pożyczka tytoniowa i pożyczki interwencyjne. Wszystkie te sprawy są badane i na ich podstawie przygotowuje się postawienie b. premjera w stan oskarżenia.

Całość postępowania p. Grabskiego określa p. Byrka jako próbę **sterroryzowania świadków dowodowych** w sprawie, która się obecnie przeciw p. Grabskiemu toczy.

P. Michalski oświadczył krótko, iż jako prezes komisji śledczej musi w tej chwili milczeć, a sam atak p. Grabskiego określił słowem: »**nikczemny**«.

Poseł **Wyrzykowski** zaprzecza kategorycznie jakoby był w jakichkolwiek stosunkach materjalnych z Iliniczem i **zapowiedział proces sądowy.**

P. Rozmaryn stwierdził, iż jego interwencje w ministerstwie skarbu ograniczyły się do wyegzekwowania na rządzie obowiązku, wykupienia krajowych małych fabryk zapałek, nie objętych przez trust, który to obowiązek nałożył Sejm rządowi i rezolucją z dnia 6 lipca 1925. Autorem tej rezolucji był właśnie poseł Rozmaryn i dlatego miał prawo i obowiązek pilnowania tej rzeczy.

* * *

W sprawie całej tej polemiki musimy wypowiedzieć kilka uwag. Otóż przedewszystkiem uważamy za objaw niebywale przykry i smutny, że b. premjer i minister skarbu, przeciwko któremu toczą się dochodzenia w sprawie zapałczanej, nie poczekał na wynik śledztwa, ale w ciągu badań zabiera głos, obrzucając obelgami i zasypując osobistemi oskarżeniami swych sędziów.

Mógłby ktoś powiedzieć, że uważając sędziów za stronniczych, broni się przed krzywdą. W takim razie należy jednak postawić pytanie. Dlaczego p. Grabski nie wystąpił z temi oskarżeniami zaraz po uformowaniu komisji, **lecz dopiero teraz,** po kilku miesiącach, gdy dotychczasowe wyniki dochodzeń wypadły dla niego bardzo ujemnie. Przecież wszystkie zarzuty, stawiane przez p. Grabskiego, odnoszą się do osobistych jego stosunków z członkami komisji i dotyczą lat ubiegłych, tak że p. Grabski miał te same rzekome atuty w ręku przed pół rokiem, jak i teraz.

Tragikomicznie wygląda też p. Grabski w roli rycerza walki z korupcją parlamentarną. Opinja publiczna wie dobrze, że system korupcji nie był nigdy tak bardzo rozwinięty, jak za rządów p. Grabskiego. Prasa niezależna głośno wołała właśnie w czasie uchwalania monopolu zapałczanego, że Sejm jest skorumpowany i z uznaniem podkreślała stanowisko tych kilkudziesięciu posłów różnych obozów, którzy przeciw monopolowi walczyli, a między którymi znajdowali się właśnie wszyscy oskarżani dziś przez p. Grabskiego.

P. Grabski szerzył korupcję przy każdej sposobności. Ajentem jego był osławiony p. Kauzik.

Piszący te słowa był świadkiem tragikomicznej sceny, gdy do jednego z radykalnych posłów włościańskich przystąpił pewien dziennikarz sejmowy przed głosowaniem o votum zaufania dla rządu i czyniąc aluzję do nagłej zmiany stanowiska tego posła na rzecz rządu powiedział: »Panie pośle, proszę nawymyślać Kauzikowi. Zgubił kartkę z notesu z pańskiem nazwiskiem i pewnemi bliższemi datami«. Pan poseł osłupiał i wybełkotał: »Jakto? Kauzik zgubił kartkę?...« Tableau!

Niechże też p. Grabski nie opowiada o próbie zwalczania korupcji przez zakaz kumulowania szeregu posad w jednem ręku, gdy przecież znaną jest rzeczą, że dziesiątki dziś już częściowo usuniętych dygnitarzy z ministerstwa skarbu pełniło równocześnie dobrze płatne funkcje w półprywatnych i całkiem prywatnych przedsiębiorstwach za wiedzą i zgodą p. ministra jako »delegaci« rządu. Wynik był ten, że rekursy podatkowe tych przedsiębiorstw były skonstruowane doskonale i w sposób przekonywujący centralne władze skarbowe.

P. Grabski powołuje się wreszcie na świadectwo ministerstwa skarbu! Świadectwo mało ważne. Wiemy dobrze, że p. Zdziechowski był przyjacielem p. Grabskiego i wielokrotnym referentem jego budżetów, a p. Klarner jego bliskim współpracownikiem.

Nic tak łatwo w Polsce nie zyskuje wiary, jak osobiste oskarżenia i nic tak bardzo nie popłaca w epoce znajdującej się pod hasłem sanacji moralnej.

P. Grabski użył tego tricku, wątpimy jednak, czy wprowadzi w błąd opinję publiczną.

Podkomisja uchwaliła w całości pierwotny projekt w sprawie mandatów niestałych i reelekcji

W środę projekt wpłynie do Zgromadzenia Ligi — W czwartek wybory

Genewa, 14 września (PAT). Podkomisja pierwszej komisji Zgromadzenia Ligi przyjęła wczoraj tekst projektu regulaminu w sprawie **wyboru niestałych członków Rady opracowanego przez specjalny w tym celu stworzony komitet redakcyjny.** Tekst ten ma formę propozycji uchwał Zgromadzenia Ligi. Utrzymuje on **całkowicie zasady, zawarte w pierwotnym projekcie,** wprowadzono doń tylko uwagi odnośnie wykonania wyborów. Kwestjonowane przez niektórych delegatów skandynawskich sprawy **ponownej wybieralności i podziału w tym roku jedno, dwu i trzy-letnich mandatów w drodze wyborów zostały w całości utrzymane. Wybory będą tajne. Ponowna wybieralność będzie przyznana 2/3 głosów. Białe kartki głosujących wchodzą w rachubę.** W razie przedterminowego wystąpienia członka Rady odbędą się na najbliższem posiedzeniu Ligi specjalne wybory nowego członka Rady, na czas pozostający do rezygnacji mandatu poprzednika. W tym roku mają się odbyć wybory **dla każdej kategorji mandatów.**

Projekt będzie przedłożony na pierwszem posiedzeniu komisji w **środę** ogólnemu Zgromadzeniu Ligi. **Wybory nastąpią prawdopodobnie w czwartek.**

Kuba nie ubiega się o żadne miejsce w Radzie Ligi

Genewa, 14 września (PAT). Ze względu na doniesienia pism, jakoby republika Kuby domagała się **stałego lub też niestałego miejsca w Radzie Ligi Narodów,** delegacja Kuby ogłosiła dłuższe oświadczenie podkreślające z naciskiem, że **Kuba w interesie solidarności z resztą państw Poł. Ameryki żadnych takich aspiracyj nie posiada.**

Rejestracja traktatu locarneńskiego w Lidze narodów

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Genewa, 14 września. Na dziś przed południem zapowiedziano tu **złożenie w generalnym sekertarjacie Ligi Narodów dla zarejestrowania aktów ratyfikacyjnych traktatu locarneńskiego.**

W ten sposób traktat locarneński **formalnie i ostatecznie wchodzi w życie** na terenie układów międzynarodowych.

Wyjątkowy a pożądany głos niemiecki

Berlin, 14 września (PAT). Warszawski korespondent »Germanji« zastanawia się w dłuższym artykule nad obecnym **stosunkiem Polski do Niemiec** i stwierdza z zadowoleniem, że tak bardzo okrzyczana wzajemna nienawiść obu narodów należy obecnie **do kłamstw historycznych.** Między obu narodami najaktualniejszą obecnie jest kwestja **mniejszości narodowych.** Korespondent stwierdza **dobrą wolę w tej mierze u obecnego rządu polskiego,** który dąży do załatwienia tej sprawy. Przechodząc do sprawy **rokowań handlowych** korespondent oświadcza, że przewlekłość pertraktacyj nie powinna nikogo niepokoić, **również i spór o miejsce w Radzie Ligi należy uważać obecnie za załatwiony.** Korespondent wyraża nadzieję, że **Genewa będzie punktem wyjścia dla przyjaźni między obu narodami a osiągnięcie tego właśnie celu jest najgorętszem pragnieniem Niemiec.**

Projekt podwyższenia podatków bezpośrednich

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 14 września. W łonie rządu powstał projekt **podwyższenia podatków bezpośrednich.** Podwyżka ta ma nastąpić w celu uzyskania potrzebnych funduszów **na podwyższenie poborów funkcjonarjuszów państwowych.**

Warszawa, 14 września (AW). W rządzie rozważaną jest sprawa **podniesienia od 15 do 20 proc. podatku bezpośredniego.** Z tem byłaby związana pewna poprawa uposażeń urzędniczych. Projekt w tym kierunku zostanie wniesiony do rządu już **w ciągu sesji wrześniowej.**

Posiedzenie Senatu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 14 września. Posiedzenie Senatu odbędzie się 27 września celem rozpatrzenia **prowizorjum budżetowego za 4 ty kwartał.**

Pogłoska o zmianie posła polskiego w Berlinie

»Germania« notuje pogłoskę, iż poseł polski w Berlinie p. **K. Olszowski** ustąpić ma ze stanowiska i przejść na wybitne stanowisko w centrali M. S. Z. Na jego miejsce powołany ma być Janusz **Radziwiłł.**

Propaganda za restytucją monarchji w Grecji

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Wiedeń, 14 września. Z Aten donoszą, jakoby **Anglja, Jugosławja i Rumunja** miały zwrócić uwagę rządu greckiego, że **najlepszem wyjściem z dotychczasowych zamieszek wewnętrznych byłoby restytuowanie królestwa i powołanie** z powrotem na tron króla **Jerzego.**

Potwierdzenia powyższej informacji dotychczas niema.

Konflikt między rządem a prezydentem republiki

Paryż, 14 września (PAT). Wedle doniesień »Journala« z Aten, prezydent republiki admirał **Konduriotis odmówił podpisania proklamacji,** przedstawionej mu przez gen. Kondylisa. Proklamacja ta usprawiedliwiała stanowisko obecnego rządu. Prezydent Konduriotis nie podpisał proklamacji, **nie chcąc brać odpowiedzialności za wypadki, które wydarzyły się w ubiegły czwartek w Atenach.**

Paryż, 14 września (PAT). »Le Journal« donosi z Aten, że wskutek nieporozumienia z rządem prezydent republiki **Konduriotis opuścił stolicę.**

Udaremniony zamach na Pangalosa

Ateny, 14 września (PAT). Dzienniki donoszą **o planowanym zamachu na uwięzionego byłego dyktatora Grecji Pangalosa.** Do komendanta więzienia na Krecie, gdzie umieszczono Pangalosa, zgłosiło się 4 mężczyzn w mundurach oficerskich z oświadczeniem, że mają polecenie poczynić szczegółowe zarządzenia, celem przeszkodzenia **ewentualnej ucieczce Pangalosa.** Wobec tego, że władze otrzymały wiadomość o istnieniu planu zamordowania Pangalosa, **przytrzymano owych 4 nieznajomych i wydalono z wyspy.**

Wczoraj przed południem rozeszły się w Atenach pogłoski **o nowym planowanym zamachu wojskowym.** Pogotowie wojskowe zostało wzmocnione, nie doszło jednak do żadnych zaburzeń.

WACŁAW LIPIŃSKI.

Mój ordynans

Już dawno myślałem o zmianie ordynansa. Mój Staszek, chłopak wiejski z pod Miechowa, który we Lwowie rannego wyniósł mnie na plecach z pozycji — wyrabiał się coraz bardziej w ciężkiej pracy frontowej — i w ogniu, gdy zjadliwe gwizdy przeszywały powietrze na linjowego żołnierza i częściej bywał gońcem bojowym, niż ordynansem. To też należał mu się słusznie awans na starszego żołnierza i odejście na służbę do któregoś z plutonów.

Rozmyślałem tedy, przepatrując twarze żołnierskie podczas zbiórek kompanji, kiedy równa linja karabinów połyskiwała zimną stalą, kogoby wziąć na ordynansa — gdy tymczasem prosty przypadek sprowadził Michała.

Było to w czasie skwarnego, słonecznego lata roku 1919. Chwilowe pozycje 5 pułku piechoty legjonowej rozciągały się wówczas na Wileńszczyźnie, wzdłuż pozostałych z czasów wielkiej wojny labiryntów niemieckich fortyfikacyj polowych. Na prawo od żałosnych ruin słynnych Smorgoni, w pobliżu okopów, obok nieprawdopodobnych mas kolczastego drutu, wpośród zasieków, betonowych schronów, umocnień i ganków — tail się w gąszczu niewielkiego lasku i parku dworek jakiegoś wysłużonego rosyjskiego generała.

Dziwnem zrządzeniem losu, mimo, iż wszystko w promieniu wielokilometrowym zrównane tu zostało z ziemią, dworek ocalał, przetrwał wielką wojnę i bolszewików i doczekał się zajęcia przez oddział polskiego wojska.

Pusto w nim było i głucho. Po dawnych salonach i pokojach gościnnych hulał i świszczał wiatr, targał okiennicami, wywalał na oścież żałosne szczątki drzwi i okien. Gdyśmy zajęli, po cofnięciu się do Zalesia bolszewików, ów dworek — gnieździła się tylko w jednej, bocznej izbie jakaś okropnie brudna i straszliwie wynędzniała rodzina żydowska, która, Bóg wie, skąd tu przyszła i jakiem prawem zamieszkiwała.

Nikt się widocznie o to nie pytał, więc mieszkała.

Zajęliśmy dworek, a raczej jeden tylko obszerny pokój, w którym stanąłem wraz z dowódcami plutonów. Ordynansi jakoś tam posprzątali, wymajstrowali z okiennic łóżka i stołki, starając się ożywić nieme, sponiewierane ściany tego zacisznego ongiś domu, a wokół w przyległych izbach rozłożyli się wolni od służby żołnierze.

Po zajęciu smorgońskich ruin i wyparciu przeciwnika do Zalesia w kierunku Mołodeczna, zapanował przez jakiś czas na naszym odcinku niczem prawie niezamącony spokój. Placówki rozstawione na wyniosłościach, nużyły się beznadziejnem od dwóch tygodni wypatrywaniem wroga, który zapadł po tamtej stronie w pozostałych jeszcze i ludnych wsiach, i jedynem zajęciem a zarazem i zabawą żołnierską było, gdy udało się przychwycić przekradających się przez linję białoruskich chłopów i żydków, którzy z dawnego, niemieckiego pasa przyfrontowego przechodzili na niezniszczoną i bogatą stronę rosyjską.

Pewnego dnia, gdyśmy we trzech siedzieli na resztach werandy, chroniąc się przed upalnemi promieniami czerwcowego słońca, zameldował wyprostowany żołnierz, „jako przyprowadził babę z dzieuchą i chłopakiem".

— Dawaj ich tu!

Stanęła za chwilę przed nami wychudła i zmizerowana kobiecina z ośmioletnią może dziewczynką i ślicznym, czternastoletnim chłopakiem.

Kobieta z płaczem przypadła do rąk.

— Panoczku — ciągnęła po białorusku — my za chlebem szli, jeść niema co, dzieci głodne...

Przyzwyczajeni byliśmy w ciągu naszego marszu od Wilna na wschód do podobnych scen, do tych trupio-ziemistych i zapadniętych z głodu twarzy, do oczu nędzą przeżartych i do zbiedzonych nad ludzką miarę widm, chleb z pokrzyw i nawozu jadających — lecz tym razem poruszeni zostaliśmy do żywego.

Wszyscy troje odznaczali się niezwykłą wprost urodą, która, choć przygaszona przez nędzę, jednakowoż rzucała się na pierwszy rzut oka. Szczególnie ładny był chłopak. Widocznie bardziej sobie potrafił radzić w dniach okrótnej nędzy, gdyż nie rysowały mu twarzy wysuszone kości głodu, a inteligencja i spryt, bijące mu z ogromnych, ciemnych oczu, ożywiały tem silniej zmizerowaną jego twarzyczkę. Strzeliła mi też odrazu myśl do głowy, gdy wysłuchiwaliśmy przykrych narzekań matki, by użyć jej jednego głodnego żołądka i chłopaka zatrzymać w kompanji. Pożywi się w wojsku, wyrobi się na tęgiego żołnierza i Staszka będę mógł odrazu zwolnić do plutonu.

Nie odrazu matka przystała, gdy zaproponowałem rekwizycję jej syna. Jednak obietnica, że do Smorgoń, gdzie w lochach pod ruinami własnego mieszczańskiego domu nieszczęsna ta rodzina mieszkała, często będę chłopaka na przepustkę zwalniał — zgodziła się i to nawet chętnie. Nakarmiliśmy tedy całą trójkę, obładowaliśmy matkę i córkę białym, z amerykańskiej mąki chlebem i konserwami — i wśród nieśmiałych na pożegnanie podziękowań matka z córką odeszła, a chłopak został w kompanji.

Nazywał się Michał Mackiewicz i wyznaczony został na ordynansa. Nie bardzo wiedział, co to za godność, dopiero gdy na rosyjskiego „dieńszczyka" mu to przetłumaczyłem — zrozumiał i z całym zapałem wziął się odrazu do czyszczenia siodła i trenzelki, z zachwytem przyglądając się każdej błyszczącej części końskiego moderunku.

Widziałem odrazu, że będzie z chłopaka pociecha. Wszystko go naokół interesowało, nie spuścił tego dnia oka z niczego, z najwyższem nabożeństwem gładził palcami stal karabinowych zamków, a już z niekłamaną uciechą przypatrywał się mustrze plutonu, który dnia tego nie pełnił służby na placówkach. Odrazu też wziął się także do strzelania.

Chyliło się już słońce ku zachodowi, gdy wyszedłem na zwykły, codzienny rond placówek, wziąwszy Michała ze sobą. Na jednej z nich, pod rozłożystą, starą gruszą położonej żołnierze coś sobie żywo pokazywali.

— Bolszewiki, jeden, dwóch... Tam, popod laskiem...

Popatrzyłem przez pyszną, Zeissowską lornetkę, lecz nie dostrzegłem nic podejrzanego. Mogli być bolszewicy, mogły być pniaki...

Na wszelki wypadek pozwoliłem kilku żołnierzom z placówki wziąć owe pniaki bolszewickie na muszkę. Żołnierz był wówczas jeszcze aż nadto młody, w kilku zaledwie się potyczkach ostrzelał, więc nie zawadziło wykorzystać fałszywej choćby okazji, by się mógł porządnie z karabinu złożyć, spokojnie wycelować i wygarnąć, choćby za przedmiot celu służył mu najbardziej autentyczny pniak, gdy go za bolszewika gwałtem biorą...

Za chwilę głuchym hukiem targnęły lufami manlichery, a wzrok mój padł na Michała.

Dzieciak stał w rozgorączkowanem pochyleniu. Bladą twarz rozpromieniły rumieńce, czarne oczy paliły się, jak węgle. Cały aż drżał od niepohamowanej namiętności, by strzelić, za wszelką cenę strzelić z żołnierskiego karabinu.

(C. d. n.).

Włoskie pogróżki pod adresem Francji

Jak donosiliśmy, w sobotę popołudniu przed pałacem Chigi w Rzymie odbyła się na cześć Mussoliniego faszystowska manifestacja, podczas której premjer przemówił z balkonu do zgromadzonych tłumów, dziękując za owacje i zapowiadając zaprowadzenie kary śmierci na sprawców zamachów.

W przemówieniu tem Mussolini uczynił aluzję do faktu, że **sprawca zamachu przybył z Francji**, gdzie pracował w ruchu antyfaszystowskim i wypowiedział kilka ostrych słów, skierowanych widocznie pod adresem Francji. Odnośny ustęp przemówienia opiewał:

»Chcę tu powiedzieć kilka poważych słów, które powinni **dobrze zrozumieć ci, których one dotyczą.** Jeżeli rzeczywiście przywiązuje się **wagę do przyjaźni z narodem włoskim, to zagranicą musi ustać owa karygodna tolerancja,** która epizodami tego rodzaju, jak dzisiejszy, **może łatwo wywołać niebezpieczeństwo.** Na podstawie dojrzałej rozwagi jestem zdania, że **potrzeba zastosować inne środki, aby zabezpieczyć trwałość ustroju faszystowskiego.** Nie chodzi tu o mnie, bo ja przyzwyczajony jestem żyć wśród niebezpieczeństw, ale chodzi o naród, który w swej pracy nie może być niepokojony przez zbrodniarzy. Faszyści znieśli strajki, faszyści muszą doprowadzić do tego, aby znikły zamachy«.

Powyższy ustęp komentują jako **pogróżkę Mussoliniego pod adresem Francji,** która jego zdaniem nie powinna tolerować antyfaszystowskiej propagandy uchodźców włoskich we Francji.

W związku z tem przemówieniem zwraca uwagę artykuł faszystowskiego pisma »Impero«, domagający się od Francji, aby **wydaliła ze swoich granic wszystkich włoskich emigrantów politycznych,** którzy tworzą we Francji organizacje antyfaszystowskie i z których wyszedł sprawca zamachu na Mussoliniego. Emigrantów tych, zdaniem pisma, **nie należy traktować jako przestępców politycznych(!),** korzystających z prawa azylu, lecz **jako zwykłych bandytów i zbrodniarzy.**

Fikcyjne pretensje niemieckie

W prasie niemieckiej pojawiły się wiadomości o rzekomych pretensjach rządu niemieckiego do Polski, wynoszących aż **kilka miljardów marek.** Oczywiście, że rozsiewanie takich wieści ma na celu szkodzenie kredytowi polskiemu za granicą.

Pretensje te są zupełnie bezpodstawne. »Kurjer Warszawski« pisze w tej sprawie:

»Kwoty, jakie prasa niemiecka wstawia na rachunek Niemiec z tytułu przejęcia przez Polskę na mocy art. 256 traktatu wersalskiego majątku państwowego niemieckiego na obszarze, odstąpionym Polsce według postanowienia tegoż artykułu 256, nie przypadają bynajmniej Niemcom, lecz przypadają i są już wniesione na rachunek komisji odszkodowań, gdzie zużyte być mają na skompensowanie pretensyj Polski za szkody, wyrządzone przez Niemcy na obszarach polskich w czasie wojny i to na skompensowanie jedynie częściowe. Co się tyczy bezpośredniego rozrachunku między Polską a Niemcami, to po potrąceniu pretensji niemieckiej, pozostaje jeszcze na korzyść Polski nadwyżka, której wypłacenie przez Niemcy dotychczas nie nastąpiło, mimo długotrwałych rokowań, prowadzonych w tej sprawie. Należności bowiem nasze w Niemczech są dwukrotnie większe od należności niemieckich u nas«.

Prof. Kemmerer na Górnym Śląsku

Po zwiedzeniu prawie wszystkich ważniejszych ośrodków gospodarczych i kulturalnych Polski, prof. Kemmerer przybył w sobotę na Górny Śląsk. Wraz z nim przybyli członkowie jego misji. Równocześnie też przyjechał minister pełnomocny Stanów Zjednoczonych p. Stetson. Goście zwiedzili rano szereg zakładów przemysłowych, Zakłady Sp. Akc. Gischego i fabrykę związków azotowych w Chorzowie. Popołudniu goście odbyli z przedstawicielami sfer gospodarczych konferencję. Wieczorem Izba handlowa podejmowała gości wieczerzą. Dziś późnym wieczorem amerykańscy goście opuścili Górny Śląsk, pełni zachwytu o pracowitości i bogactwie tej strony Polski.

Termin odjazdu misji profesora Kemmerera

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 14 września. Dnia 14 września powraca do Warszawy z objazdu po G. Śląsku prof. Kemmerer. Dnia 17 września misja prof. Kemmerera opuszcza ostatecznie Polskę.

Zmiana pragmatyki służbowej

Z Warszawy donoszą:

Od kiku dni w prezydjum Rady ministrów odbywają się z udziałem delegatów-prawników z poszczególnych ministerstw konferencje, na których omawiany jest projekt zmian w dotychczas obowiązujących przepisach ustawy o państwowej służbie cywilnej z 21 lutego 1922 r.

Kompromis w sprawie zatargu górniczego na Śląsku

Z Katowic donoszą:

We czwartek popołudniu zebrała się komisja rozjemcza, by ostatecznie załatwić zatarg w przemyśle górniczym, grożący od kilku tygodni strajkiem, tak groźnym w chwili obecnej dla państwa. Po dłuższej chwili uchwalono wniosek kompromisowy, w myśl którego **robotnicy otrzymają 8-procentową podwyżkę płac.** Nowa umowa będzie obowiązywała na 2 miesiące. Umowę każda ze stron może wypowiedzieć na 2 tygodnie.

Odnalezienie grobowca gen. Bema w Aleppo

Kraków, 14 września.

Jak wiadomo, w Tarnowie powstał w tym roku komitet obywateli dla sprowadzenia zwłok gen. Józefa Bema do kraju i złożenia ich w rodzinnem mieście generała, w Tarnowie. Zwłoki gen. Bema spoczywały dotąd w Aleppo, gdzie generał, po upadku powstania węgierskiego, spędził ostatnie chwile swego życia, wstąpiwszy w służbę armji tureckiej. Dokładne miejsce tego grobowca nie było jednak bliżej znane, a do tego zachodziła obawa, że będzie je trudniej odszukać, cmentarze tureckie bowiem zamieniane zostają z czasem na ogrody.

Tarnowski komitet rozpoczynając swą działalność, wdrożył pierwsze kroki w kierunku stwierdzenia istnienia **grobu generała** i ustalenia jego autentyczności. W tej sprawie komitet rozpoczął poszukiwania w drodze dyplomatycznej przez Warszawę, oraz odniósł się do polskiego posła w Angorze, dr Badera, z prośbą o pomoc.

Obecnie do komitetu tarnowskiego poseł dr Bader nadesłał z Angory zawiadomienie, że wysoki komisarz francuski na Syrję i Libanon na jego prośbę przeprowadził w Aleppo poszukiwania i przy pomocy miejscowych władz tureckich **odnalazł na tamtejszym cmentarzu mauzoleum generała Bema,** zarejestrowane jako mauzoleum Murada paszy. Jak wiadomo, gen. Bem w armji tureckiej **służył pod tem nazwiskiem** jako feldmarszałek armji tureckiej.

Wedle relacyj posła dra Badera, mauzoleum Bema jest **częściowo zniszczone** skutkiem wpływów czasu, jednakże autentyczność jego **nie ulega żadnej wątpliwości.**

Zarazem poseł polski zawiadomił komitet, że władze mandatowe francuskie w Syrji **odniosły się z całą życzliwością do zabiegów Polski w sprawie przewiezienia zwłok bohatera narodowego do kraju,** wobec czego kwestja sprowadzenia zwłok generała zależeć będzie teraz jedynie tylko **od działalności samego komitetu,** oraz od poparcia finansowego tej akcji przez społeczeństwo.

Jak nas informują z prezydjum komitetu tarnowskiego, w najbliższych dniach **odbędzie się w Tarnowie posiedzenie pełnego komitetu,** dla ustalenia i podjęcia szerokiej akcji.

Na czele ścisłego komitetu tarnowskiego stoi, jako przewodniczący komendant tamtejszego garnizonu **płk. Prymus,** jako wiceprezes starosta tarnowski radca **Żółkiewicz,** jako skarbnik ks. prałat **Myssor** i jako członkowie rotm. 5 p. strzelców konnych Ludwik Naziński oraz prof. gimn. K. Wojciechowski. Dotychczasowa działalność tego komitetu, przeprowadzenie poszukiwań w Aleppo i spopularyzowanie idei sprowadzenia zwłok bohatera do kraju, stanowią rękojmię, że ta słuszna myśl zostanie zrealizowana wkrótce, jako postulat dla pietyzmu wobec jednej z najwspanialszych postaci walk o niepodległość, oraz że znajdzie pełny oddźwięk i pomoc w społeczeństwie, tembardziej, że ze strony Węgier już na pierwszą wieść o tej akcji wystąpiono z inicjatywą jak najdalej idącej pomocy.

—o—

KRONIKA

Kraków, 14 września.

Pogrzeb ks. bisk. Szczęśniaka

Wczoraj o godz. 11 przed południem odbyło się w Warszawie wyprowadzenie zwłok ś. p. biskupa sufragana warszawskiego, Władysława Szczęśniaka na cmentarz. Nabożeństwo żałobne celebrował ks. kardynał Kakowski w otoczeniu biskupów i prałatów. Następnie ks. kardynał Kakowski wyprowadził zwłoki z kościoła na cmentarz. W pogrzebie wzięły udział niezliczone tłumy wiernych, duchowieństwo i przedstawiciele różnych władz i zrzeszeń.

Spadek bezrobocia w Polsce

Z Warszawy donoszą:

Jak wykazuje statystyka urzędowa, bezrobocie od chwili najwyższego stanu w lutym br., kiedy wynosiło 363.000 osób, obecnie zmniejszyło się do liczby 244.000. W poszczególnych gałęziach produkcji wzrosła liczba zatrudnionych robotników jak następuje: w przemyśle włókienniczym z 95 tys. na 105 000, w przemyśle drzewnym z 37 tys. na 43 tys., w przemyśle mineralnym z 21 tys. na 41 tys. czyli prawie o 100 proc., w dziale budowlanym z 12.000 na 21.000, czyli o 80 proc., a przy robotach publicznych z 7.000 w kwietniu, na 47.000 w czerwcu.

Manewry wojskowe

W obecności inspektora armji, gen. dyw. Skierskiego, odbyły odbyły się wczoraj wielkie ćwiczenia wojskowe Związku podoficerów rezerwy ziem zachodnich wraz z organizacją przysposobienia wojskowego. Terenem ćwiczeń była okolica Bydgoszczy. Około 2.000 uczestników podzieliło się na dwa wrogie obozy. W ćwiczeniach brała udział piechota, kawalerja, artylerja, karabiny maszynowe i t. d. Plan ćwiczeń wypracował ppłk. Siwiak, który też kierował akcją. — Bitwę obserwowali oprócz gen. Skierskiego, dowódca O. K. Toruń, gen. Berbecki, dowódcy pułków bydgoskich, przedstawiciele prasy i t. d. Po bitwie nastąpił raport, poczem msza polowa, defilada, a wieczorem uroczyste posiedzenie w strzelnicy.

Powrotny lot por. Orlińskiego

Z Tokio donoszą:

Po wystartowaniu z lotniska Tokorosawa, pod Tokio, por. Orliński wziął kurs na Mugden. Pierwszy etap obliczony był na 2.600 klm. W drodze lotnik natrafił na szalejący orkan, przez który odważny lotnik usiłował się przebić. Niestety jednak po 11 godzinach zmagania się z rozszalałym żywiołem, musiał lądować po przebyciu 650 klm. — Istnieje prawdobodobieństwo, iż por. Orliński powróci do Tokio i stamtąd rozpocznie lot nową trasą.

Sensacyjne rewelacje uczonego niemieckiego o wieku rasy ludzkiej

P. A. T. donosi z Salzburga:

Na odbytem tutaj Zjeździe antropologów niemieckich; wygłosił odczyt profesor Westenhofer, kustosz muzeum antropologicznego w Berlinie, w którym stwierdził, że człowiek jest najstarszem zwierzęciem ssącem. Jego zdaniem należałoby odwrócić zdanie, że człowiek pochodzi od małpy na twierdzenie, że małpa pochodzi od człowieka. — Odczyt prof. Westenhöfera wywołał żywą i długą dyskusję. Prelegent zaproponował w przemówieniu końcowem postawienie tego tematu na porządku dziennym następnego kongresu antropologicznego.

Groźna epidemja tyfusu w Berlinie

Z Berlina donoszą:

Epidemja tyfusu szerzy się w dalszym ciągu. Liczba zasłabnięć wynosi obecnie 1.000 osób. Źródłem epidemji jest podobno woda jednego z rezerwoarów miejskich.

Wykrycie centrali tajnego handlu opjum i kokainą

„Wiener Allgemeine Zeitung“ donosi z Berlina: Policja wykryła centralę, która uprawiała tajny handel opjum i kokainą na całą Europę. Centrala znajdowała się w rękach byłego aptekarza Hahna, który był równocześnie rzeczoznawcą sądowym trucizn. Hahn miał stosunki z rosyjskimi emigrantami, zwłaszcza z byłymi carskimi oficerami, którzy rozsprzedawali wspomniane narkotyki po całej Europie. Głównym jego pomocnikiem był były właściciel dóbr, Siewiers, który wciąż jeździł do Paryża, Amsterdamu, Rygi, Warszawy i Wiednia.

Katastrofy w Rumunji

Telegram iskrowy donosi z Bukaresztu:

Koło stacji kolejowej Kontesti zderzył się pociąg osobowy z pociągiem pośpiesznym. — Sześć osób straciło życie, a bardzo wiele jest rannych. Maszynista pociągu osobowego, ponoszący winę katastrofy, uciekł.

W mieście Husi powstał olbrzymi pożar. Dotąd ogień zniszczył 120 domów.

POCZĄTEK ROKU SZKOLNEGO. Miasto zaroiło się od napływającej z różnych stron kraju młodzieży szkolnej. Wczoraj we wszystkich szkołach średnich rozpoczęły się egzaminy poprawcze, oraz wstępne. Dzisiaj dalszy ciąg egzaminów. We środę rozpoczyna się rok szkolny nabożeństwem, poczem uczniowie udadzą się do klas, gdzie rozpoczną zaraz naukę. Również w szkołach powszechnych we środę rozpoczyna się normalna nauka.

POSIEDZENIE KRAKOWSKIEJ RADY MIEJSKIEJ zwołane zostało na czwartek 16 b. m. o godzinie 6 po południu w sali obrad krak. Towarzystwa Wzaj. Ubezpieczeń.

Na porządku dziennym postawiono: odpowiedź prezydenta na interpelacje, gwarancję gminy dla pożyczki 50.000 zł Spółce mieszkaniowej dla miast, upoważnienia prezydenta do zaciągnięcia z funduszów państwowych pożyczki 250.000 zł na piekarnię miejską i 300.000 zł w Banku Gosp. Kr. na Gazownię miejską; kilkanaście wniosków o regulacji ulic i połączonych z tem transakcji, prawo budowli dla cechu kolejarzy pod budowę domu, kredyty dodatkowe i t. p.

Z POBYTU GOŚCI WĘGIERSKICH W KRAKOWIE. Wycieczka gości węgierskich zwiedziła w niedzielę w ciągu przed południa Muzeum Narodowe, po południu zaś Zamek i katedrę na Wawelu, oraz kościół na Skałce. W wycieczce inteligencji węgierskiej wzięli między innymi udział: dr Hoyde, sekretarz stanu z Budapesztu, redaktor Komlas, p. Murkacz, wiceprezydent węgierskiego klubu turystycznego, Jasch i prof. Tomcanyi, znany tłumacz dzieł poetów polskich na język węgierski, wielki przyjaciel Polski.

W niedzielę wieczorem odbył się na cześć gości bankiet w Grand Hotelu, w którym wzięli udział profesorowie uniw. Jag. Estreicher i Kot. Wycieczkę prowadził prof. Korczyński. Goście zachwyceni byli pobytem swoim w Krakowie, nastrój panował niezwykle serdeczny. Wczoraj wycieczka zwiedziła Muzeum Czartoryskich i kopiec Kościuszki. po południu udali się goście do salin wielickich. Wczoraj wieczorem wyjechali sympatyczni goście z Krakowa.

ODROCZENIE POGRZEBU Ś. P. KS. SMOLIKOWSKIEGO. Ze względu na zapowiedziany udział księcia metropolity w pogrzebie ś. p. ks. Pawła Smolikowskiego, nabożeństwo oraz obrzędy pogrzebowe nie odbędą się we wtorek, lecz we środę 15 b. m. o godzinie 9 rano. Mowę żałobną przy zwłokach wygłosi ks. arcybiskup Teodorowicz.

PAN KASJER „ŚMIECI“ NIE PRZYJMUJE. Przy ulicy Radziwiłłowskiej 23 urzęduje Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych, a w tej Dyrekcji urzęduje p. kasjer, który we właściwy sobie tylko sposób traktuje kljentów. W sobotę przyszła starsza wiekiem pani koło godziny 1-szej i prosiła, aby załatwiono jej sprawę. Aczkolwiek sprawa jej przeszła już przez inne biura, p. kasjer, mimo prośby klientki, popartej tem, że w jej wieku trudno jej przyjść raz drugi, pieniędzy nie przyjął, bo już zaszła „angielska sobota“.

Pani owa przybyła więc w poniedziałek po raz drugi. Ale tu znowu p. kasjer nie przyjął od niej banknotu 20-złotowego, „Śmieci się nie znosi“ zadecydował i banknot polski odrzucił. Banknot był jak wszystkie zresztą, zniszczony, ale cały, nie brakowało w nim żadnej części i p. kasjer był obowiązany go przyjąć.

Możeby dyrekcja pouczyła p. kasjera, że klienci znoszący pieniądze, są podstawą każdej instytucji finansowej, że należy się z nimi obchodzić usłużnie i uprzejmie. Bo gdy braknie klientów, to i p. kasjer będzie zbyteczny.

GIMNASTYKA W SALI YMCA. — W nowym gmachu YMCA przy ulicy Krowoderskiej dział wychowania fizycznego będzie miał do dyspozycji salę gimnastyczną 14×21 m. z najlepszemi amerykańskiemi przyrządami, natryski z ciepłą wodą, nowoczesne rozbieralnie z osobistemi szafkami. — Prowadzone będą oddzielne kursy gimnastyczne dla chłopców, akademików, dorosłych i senjorów, przyczem każda z tych kategoryj będzie miała swoją rozbieralnię i tuszownię. Kursy obejmą gimnastykę i gry ruchowe, dodającą do kultury ciała potrzebną w życiu rozrywkę. Specjalne kursy obejmą boks, mocowanie, szermierkę. Panie będą mogły korzystać z całego aparatu w oznaczonych godzinach. Kursy rozpoczną się 4-go października.

WNOSZENIE PODAŃ O PRZYWÓZ POMARAŃCZ. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż w czasie od 16 września do 1 października b. r. przyjmować będzie podania o zezwolenie na przywóz pomarańcz z Włoch z terminem przywozu towaru w sezonie zimowym 1926—1927 r. do 23 stycznia 1927 r.

ECHA ZAMACHU SAMOBÓJCZEGO. Wczoraj donosiliśmy, że w ulicy św. Agnieszki jakiś człowiek nieznanego nazwiska wyskoczył w zamiarze samobójczym z okna na I-szem piętrze i doznał złamania prawej nogi. Obecnie stwierdzono, że desperatem był Jakób Walsman, lat 58 liczący rodem z Mostowej Góry.

NIEMIŁA PRZYGODA UCZESTNICZKI WYCIECZKI FIDAC'ÓW. Baranowa Gabrjela Baltia, uczestniczka wycieczki Fidac'ów, doniosła do ekspozytury śledczej, że w czasie zwiedzania kościoła Marjackiego, skradziono jej torebkę ręczną, w której znajdowało się 6 banknotów po 100 franków belgijskich i złoty zegarek.

NIESNASKI DOMOWE. Wskutek niesnasek domowych targnął się na swoje życie robotnik, Władysław Banach, który wypił znaczną ilość kwasu solnego. Desperata w ciężkim stanie przewieziono do szpitala.

WRÓG LEGITYMACJI. Policja przytrzymała w areszcie niejaką Marję Głowacką, która rzuciła się na policjanta i podrapała go na twarzy, gdy ten wałęsającą się po plantach Głowacką chciał wylegitymować.

SPADŁ Z HUŚTAWKI. Wczoraj spadł z huśtawki na plaży wojskowej uczeń 8-mej klasy gimnazjalnej, Jan Bochenek, lat 19 liczący. Bochenka, który doznał ciężkich obrażeń cielesnych, przewiozło Pogotowie do szpitala.

WILK W OWCZEJ SKÓRZE. Organa policyjne zajęły się osobą niejakiego Leibusia Bonka, który grasował od dłuższego czasu po Krakowie, przedstawiając się za kupca i sędziego przysięgłego i w ten sposób ponaciągał szereg osób ze sfer kupieckich Krakowa, wyłudzając od nich znaczniejsze kwoty pieniężne. Oszukańczego Bonka osadzono pod „Telegrafem“, skąd po przeprowadzeniu dochodzeń zostanie odstawiony do więzień sądu karnego. Poszkodowani mogą się zgłaszać w Ekspozyturze śledczej pod „Telegrafem“.

JUŻ W XIX STULECIU odkryto wybitne właściwości czerwonego wina „Hygea Perle“ dla niedokrwistych, a współczesne powagi lekarskie polecają je w wypadkach anemji, biegunki i zaburzeń żołądkowych.

OKAZJA DLA PRZESIEDLAJĄCYCH SIĘ DO WARSZAWY. Do dyspozycji większa część wozu meblowego na urządzenie 2 do 3 pokoi. Informacje udziela Biuro spedycyjne „SPEDOKOM“ Ska z o. o. Kraków ul. Mikołajska 4, tel. 4640.

Listy z kraju

(Koresp. „N. Reformy“).

Tarnów, 11 września.

(Roboty miejskie. — Szkarlatyna. — Pryszczyca. — Tragiczny wypadek. — Napad wściekłego psa. — Śmiały złodziej).

Magistrat naszego miasta w dalszym ciągu kontynuuje pracę nad rekonstrukcją dróg. Praca wre na całej linji. Jedne się buduje, inne naprawia, jak n. p. ul. Wałową. Bruki i krawężniki dano przy ul. Krakowskiej i przy placu Kazimierza Wielkiego. Z większych robót należy wspomnieć o uregulowaniu Wątoku, który ujmuje się w wał betonowy. Wprawdzie estetyczniejszem i lepszem byłoby obwałowanie kamienne, ale dobry i beton, byleby robota była solidna. A tak — zdaje nam się — nie jest. Pęknięcie wału betonowego po lewej stronie, już przy moście, nie jest dobrą wróżbą na przyszłość.

Inną robotą jest oparkanienie ogrodu miejskiego. Spód betonowy, wyżej siatka żelazna 4 mm. gruba, na zielono pomalowana. Całość robi sympatyczne wrażenie i pod względem solidności i estetyki. Dotychczas wykończa się oparkanienie od strony ul. Piłsudskiego.

Podkreślając z uznaniem pracę magistratu, pozwalamy sobie wzrócić jego uwagę również na ulice dalsze, których stan jest często beznadziejny.

Stan zdrowotny miasta jest zadawalniający. — Dotychczas było 5 wypadków szkarlatyny: 1 z wynikiem śmiertelnym a dwa już wyleczone.

Dzięki energji ref. wet. Chwalibińskiego, nieliczne wypadki pryszczycy w Tuchowie, Dąbrówce Tuchowskiej i Gromniku, jak również nosacizna w Tuchowie, zostały zlikwidowane. Pryszczyca została zawleczona z Lublina z transportem świń, który nadszedł do Ciężkowic i bez oględzin weterynaryjnych, został wyładowany. Obecnie stan powiatu pomyślny.

Niejaki Franciszek Chwistek przy pilotowaniu palistad w Skrzyszowie, dostał się pod ciężar 500 kg żelaza i zginął na miejscu.

Wczoraj wściekły pies pokąsał 3 osoby, konia i kilka psów. Pies przybył od ulicy Gumniskiej. Psa schwytano a ludziom dano szczepionkę.

Widownią niezwykłego napadu była wczoraj ul. Krakowska. Niejaki Buczyński, lat 20 z Tarnowa, karany już za kradzież, wyrwał w bardzo śmiały sposób, wobec licznej publiczności, portfel z kieszeni Adolfa Scheitmirowa z Biskupic Radłowskich i umknął. Policja śmiałego bandytę przytrzymała za ogrodem miejskim i osadziła w areszcie. Dodać należy, że Buczyński pozostawał pod dozorem policyjnym.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś rozpoczęły się próby generalne z „Księcia Niezłomnego“ w pełnych dekoracjach, z oświetleniem i muzyką. Odbywają się one dwa razy dziennie przed południem i wieczorem, niezależnie od równoczesnej pracy nad innemi nowościami sezonu.

„Książę Niezłomny" grany będzie we czwartek i następne dni do 22 b. m. włącznie. Zakup biletów w kasie teatru, która dziś rozpoczęła rozsprzedaż na pierwsze przedstawienia, świadczy o żywem zainteresowaniu i napływie publiczności.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". „Krakowiacy i Górale", które okazały również jak przed laty i dziś ogromne zainteresowanie, wywołując po każdej poszczególnej scenie burzę oklasków, grane będą we wtorek, środę i czwartek o godzinie 8-mej wieczór. Słynna sztuka „Dwie sieroty", która swego czasu całemi miesiącami nie schodziła z afisza, z udziałem najlepszych sił, artystycznie wykonanych dekoracyj pędzla art.-mal. pp. Szancera i Raczyńskiego, pod reżyserją A. Piekarskiego, ukaże się na scenie w piątek po raz pierwszy.

ARTUR ZAWADZKI, znakomity autor typów charakterystycznych, daje dziś, t. j. we wtorek, 14 b. m. o godz. 8 wieczór w Starym Teatrze wieczór humoru na dochód Młodzieży Schroniska Lubomirskich. Bilety w cenie od zł 1 do 5 do nabycia u J. Lipskiego, Sławkoska 8 i od godz. 6 wieczór przy kasie Starego Teatru.

Awantury nacjonalistów niemieckich w Gdańsku

Gdańsk, 14 września (PAT). W niedzielę **Gdańsk był widownią gwałtownych demonstracyj, skierowanych przeciw Polsce i pokojowi**, a zorganizowanych przez militarno-monarchistyczną **organizację »Stalhelm«**. Na ulicach gdańskich, zapełnionych przez członków organizacyj wojskowych, **uzbrojonych w pałki** okute żelazem, rozlegały się **hasła odwetowe przeciw Francji i Polsce**, nawoływując do wojny, która ma przynieść Niemcom wszystkie utracone ziemie niemieckie.

Wydarzenia te odbiły się w prasie gdańskiej głośnym echem, która poświęcała im całe szpalty, przytaczając obszerne przemówienia wygłoszono przez przywódców »Stalhelmu« Wschodnich Prus hr. Eanenberga, dalej przyjaciela byłego cesarza Wilhelma, szambelana Oldenberga i wybitnego przywódcę obozu nacjonalistycznego w Niemczech dr Statlera. — Przemówienia te były hymnem pochwalnym na **cześć armji niemieckiej**, która zdaniem mowcy musi być wskrzeszona. Naród niemiecki oświadczył dr Statler, nie spocznie dopóty, dopók nie zdobędzie wszystkich utraconych ziem **i nie wskrzesi monarchji w Niemczech**. Wkońcu **dr Statler wystąpił przeciw Lidze Narodów, nazywając jej twórcę Wilsona największym kłamcą wszystkich czasów i brudnym geszefciarzem.**

Poświęcenie nowych łazienek w Krynicy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Krynica, 14 września.

Dzisiejsza uroczystość otwarcia nowych łazienek wypadła imponująco. Prześliczny słoneczny dzień, tłumy, przewalające się po deptaku czyniły wrażenie pełnego sezonu. Wszystkie pensjonaty i hotele zajęła inteligencja, nadając Krynicy odmienny charakter. Krynica godnie przygotowała się na przyjęcie dzisiejszych gości. Wszystkie budynki, tak państwowe, jak i prywatne, przybrano festonami, zielenią i chorągwiami o barwach narodowych. Nowy gmach łazienek przybrano niezwykle pięknie.

Uroczystość dzisiejszą zaszczycili przybyciem ks. arcybiskup, prymas Polski **Hlond**, minister **Młodzianowski**, minister **Raczyński**, w zastępstwie ministra skarbu szef departamentu **Dubieński**, gen. dyrektor służby zdrowia **dr Wroczyński**, przedstawiciel ministerstwa wyznań rel. i oświecenia publ. **Dawidowski**, wojewoda krakowski **Darowski**, wojewoda lubelski **Moskalewski**. W uroczystości uczestniczyli nadto członkowie Zjazdu lekarzy w liczbie 30 osób, których powitał imieniem komitetu prezes dr Zygmunt **Wąsowicz**. Na zjazd lekarzy przybyli reprezentanci uniwersytetów: warszawskiego prof. dr Orłowskiego, lwowskiego prof. dr Franke i prof. Rencki, krakowskiego prof. dr Marchlewski, poznańskiego prof. Jura, wileńskiego prof. Władyskocz.

Przybyła nadto wycieczka syndykatu dziennikarzy z red. Czempińskim, Wapniarskim, Magnuskim (Kurjer Poranny), Grzegorczykiem (Rzeczpospolita). Wogóle przybyło 20 reprezentantów prasy warszawskiej. Dziennikarzy krakowskich reprezentował red. Woyczyński. Przybyła nadto grupa reprezentantów dziennikarzy żydowskich z red. Korngoldem na czele oraz przedstawiciele prasy żargonowej.

Po nabożeństwie, odprawionem o godz. 10.30 w kościele parafjalnym, odbyło się **uroczyste poświęcenie nowego wspaniałego gmachu łazienek**, poprzedzone przemówieniami ks. biskupa **Komara z Tarnowa**, ministra **Młodzianowskiego**, dyr. departamentu zdrowia **Wroczyńskiego** i rektora politechniki lwowskiej **Nadolskiego**.

O godz. 2 popoł. odbyło się śniadanie, urządzone przez zarząd zdrojowy w Krynicy, w którem wzięli udział liczni zaproszeni goście.

Dzisiaj o godzinie 3'30 posiedzenie Zgromadzenia Ligi

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Genewa, 14 września (A. T. E.) Prezydjum Zgromadzenia Ligi uchwaliło wczoraj późnym wieczorem **przyśpieszenie zwołania plenum Zgromadzenia, które zamiast we środę odbędzie się dziś we wtorek o godz. 15.30.** Dziś przed południem obraduje komisja pierwsza, konstytucyjna i prawnicza, która ustali ostatecznie cały projekt reorganizacji. Przeszedł on już cały filtr 6 różnych komisyj, podkomisyj i komitetów redakcyjnych. **Na dzisiejszem plenym imieniem Polski zabierze głos minister Zaleski.**

Srogie wyroki na rewolucjonistów hiszpańskich

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Madryt, 14 września. Sąd wojenny w Segovia **skazał komendanta Akademji artyleryjskiej na śmierć, a 45 profesorów na dożywotnie więzienie.** Oczekiwane jest **ułaskawienie skazanych.**

Korzystny dla rządu wynik plebiscytu w Hiszpanji

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Paryż, 14 września (A. T. E.) Z Madrytu donoszą, że **plebiscyt nad formą ustroju państwa** został wczoraj ukończony. Z górą **5 miljonów głosów padło za rządem.** Brak jeszcze z kilku prowincyj ostatecznych wyników. Ogólna liczba głosów, oddanych za projektem rządowym obliczają **na 6 miljonów.** Po otrzymaniu tej niezwykle pomyślnej wiadomości rząd odbył natychmiast naradę, na której rozważał zwołanie Kortezów.

Marszałek Rataj o zadaniach polityki polskiej

Podczas uroczystości poświęcenia Domu Ludowego w Sąsiadowicach w pow. samborskim wygłosił, zaproszony na tę uroczystość, marsz. Rataj, większą mowę polityczną.

Marszałek wskazał na błędne pojmowanie demokracji w Polsce. W imię tego błędnego pojmowania rzeczy, każdy obywatel w Polsce pragnął **jak najwięcej brać od państwa, a jak najmniej mu dawać.** Marszałek potępił **demagogię stronnictw**, która wyrządziła państwu i ludowi nieobliczalne straty. Warunkami pomyślności państwa w najbliższej przyszłości są: pokój zewnętrzny i wewnętrzny i równowaga budżetowa.

Pokoju zewnętrznego pragną dla **Polski wszyscy.** Wymagają tego warunki sanacji państwa, wymaga tego jego życie gospodarcze.

Mowca **potępił braterską walkę stronnictw** i demagogję.

Polska **nie** liczyła się z wydatkami i dotąd **popełnia w tym kierunku poważne błędy.** Budżet państwa nie powinien przekraczać kwoty 1.600 miljonów złotych, jeżeli równowaga budżetowa ma być utrzymana.

Z kraju

Z POBYTU OFICERÓW MARYNARKI FRANCUSKIEJ W WARSZAWIE. Oficerowie marynarki francuskiej, którzy przybyli do Warszawy na zaproszenie marsz. Piłsudskiego, złożyli na grobie Nieznanego Żołnierza wieniec. Wieczorem w niedzielę wydał na ich cześć ambasador francuski, Laroche, obiad, po którym odbył się o godzinie 10 raut z udziałem całego korpusu dyplomatycznego. W dniu wczorajszym generał Charpy podejmował oficerów śniadaniem. Goście francuscy odjechali wczoraj o godzinie 8.50 pociągiem pospiesznym do Gdańska i Gdyni.

„POWIATY GÓRSKIE" Obecnie weszło w życie rozporządzenie Rady ministrów z dnia 25 sierpnia 1926 roku, — ustalające w myśl ustawy o wykonaniu reformy rolnej, wykaz powiatów górskich. Do powiatów górskich na terenie województwa krakowskiego zostały zaliczone powiaty: bialski, gorlicki, grybowski, jasielski, limanowski, myślenicki, makowski, nowosądecki, nowotarski, wadowicki i żywiecki. Na obszarze województwa lwowskiego: brzozowski, dobromilski, drohobycki, krośnieński, liski, przemyski, samborski, starosamborski i sanocki. Na obszarze województwa stanisławowskiego: bohorodczański, doliniański, kałuski, nadwórniański, peczeniżyński, skolski i powiat Turka. Na obszarze województwa śląskiego: bielski i cieszyński.

ZE STATYSTYKI LEKARZY. W państwie polskiem istnieje około 8.000 lekarzy, 2.000 dentystów, 2.350 felczerów i 6.500 akuszerek. Warszawa posiada lekarzy wolnopraktykujących 1.661, rządowych zaś 52.

Dla poszczególnych województw dane dotyczące lekarzy przedstawiają się w sposób następujący: woj. warszawskie 291 (wolnopraktykujących), 27 (rządowych), woj. łódzkie 572 (wp.) 18 (rz.), woj. kieleckie 343 (wp.), 23 (rz.), lubelskie 301 (wp.), 25 (rz.), białostockie 236 (wp.), 22 (rz.), wileńskie 313 (wp.), 12 (rz.), nowogródzkie 84 (wp.), 13 (rz.), poleskie 125 (wp.), 15 (rz.), wołyńskie 106 (wp.), 13 (rz.), poznańskie 454 (wp.), 41 (rz.), pomorskie 138 (wp., 22 (rz.), krakowskie 694 (wp.), 30 (rz.), lwoskie 999 (wp.), 35 (rz.), tarnopolskie 180 (wp.), 20 (rz.), stanisławowskie 239 (wp.), 20 (rz.), śląskie 288 (wp.), 15 (rz.).

GŁÓWNY KOMITET POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA. W Warszawie ukonstytuowały się nowe władze komitetu Polskiego Czerwonego Krzyża. Na prezesa komitetu głównego, na miejsce gen. Józefa Hallera, który ustąpił, wybrano Henryka hr. Potockiego, dotychczasowego prezesa urzędu głównego. Na prezesa zarządu głównego powołano inż. Zygmunta Zaborowskiego. Poza tem do Zarządu głównego weszli: minister Bertoni, prof. dr Leon Kryński i Konstanty Lenc. Stanowisko sekretarki generalnej powierzono ponownie p. Annie Paszkowskiej.

KREDYT DLA RĘKODZIELNIKÓW. Na konferencji w dniu 6 września u prezesa Pocztowej Kasy Oszczędności, p. Schmidta, w której wzięli udział z ramienia ministerstwa przemysłu i handlu pp. dyrektor Dąbrowski i naczelnik Hauszild, oraz imieniem ministerstwa skarbu naczelnik Pawłowicz, zaś imieniem Izb rękodzielniczych Małopolski poseł Mianowski i prezes Kosobudzki, zapadła decyzja, że z przydzielonego kredytu 2,000.000 zł, zostanie w najbliższych dniach wypłacone Centralnej Kasie rękodzielniczej we Lwowie dla Lwowa, Stanisławowa i Tarnopola 400 000 zł, zaś dla Krakowa Zakładowi Kredytowemu Spółek rękodzielniczych w Krakowie 200.000 zł. Te centralne Kasy rozprowadzą przyznany kredyt wedle planu ułożonego z Izbami rzemieślniczemi do powiatowych kas rękodzielniczych a następnie między rękodzielników.

Konferencja w sprawie ustawy przemysłowej odbędzie się w ministerstwie przemysłu i handlu przy udziale także sfer rękodzielniczych, w dniu 14 września b. r.

RADJOCENZURA. Dyrekcja radjocenzury warszawskiej postanowiła powołać do życia radę odczytową, która kwalifikować i oceniać ma odczyty, przeznaczone do rozpowszechniania przez mikrofon. Do rady zaproszeni będą przedstawiciele świata naukowego i pedagogicznego.

KONTAKT POLICJI WARSZAWSKIEJ Z ZAGRANICĄ. Z Warszawy donoszą, że ostatnio zwiększył się kontakt policji warszawskiej z policją zagraniczną, celem ścigania przestępców międzynarodowych. Ścisły kontakt nawiązano z głównemi ośrodkami oszustów międzynarodowych: Paryżem, Hamburgiem, Brukselą, Roterdamem i Gdańskiem.

ZAKUPNO NOWYCH STATKÓW PASAŻERSKICH. Z Warszawy donoszą: Wczoraj w ministerstwie kolei została podpisana umowa w sprawie zakupu 2 pasażerskich statków dla polskiej żeglugi nadbrzeżnej. Dostawę uskuteczni prawdopodobnie stocznia gdańska.

REKORDOWA LICZBA POGRZEBÓW. W Warszawie odbyło się w niedzielę zgórą 60 pogrzebów żydowskich, a to skutkiem tego, że przez święta żydowskie grzebanie zmarłych nie odbywa się. Ze względu na tak wielką ilość pogrzebów okazał się brak karawanów i w niektórych wypadkach rodziny zmarłych musiały same wynosić na cmentarz nieboszczyków.

WYKRYCIE PRZEMYTNICTWA TYTONIU. Z Warszawy telefonują nam: Organa policyjne wykryły na dworcu warszawskim przemytnictwo na wielką skalę tytoniu z Gdańska. Niejaki Rosenblatt, zamieszkały przy ul. Twardej 20, przy pomocy 1.200 ludzi, przemycał dziennie 50 kg tytoniu i 20.000 papierosów. Śledztwo w toku.

WAGON PORWANY PRZEZ WICHURĘ. Na stacji kolejowej w Strzałkowie, między dyrekcją kolejową poznańską a dyrekcją warszawską, w niedzielę huraganowa wichura oderwała jeden z wagonów stojącego tam pociągu towarowego i popędziła go w kierunku Warszawy. Poznańska dyrekcja kolejowa natychmiast zawiadomiła o tem odnośne stacje, a ze Słupiec wysłano w pogoń drezynę z kilku pracownikami kolejowymi, którym z trudem udało się zatrzymać wagon w odległości 3 klm od Słupiec. Wagon, pędzony wichrem, przebył 7 klm.

LĘKLIWY PODRÓŻNY SAMOLOTOWY. W sobotę podczas lotu propagandowego w Garbowie, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie, gdy do samolotu wsiadł pewien podróżny, a pilot ruszył śmigłem, podróżny przestraszony hukiem motoru, wyskoczył z aparatu w momencie, gdy ten odrywał się od ziemi. Wskutek tego samolot wywrócił się, druzgocząc podwozie i skrzydła.

POWRÓT Z ĆWICZEŃ LETNICH. Z Tarnowa donoszą nam: W dniu wczorajszym powrócił pod dowództwem podpułkownika Olszewskiego 5 p. strzelców konnych z ćwiczeń letnich do Tarnowa. Pułk w doskonałej formie przemaszerował przez ulice miasta.

W zawodach konnych 5 samodzielnej brygady kawalerji, w dniu 4 i 5 września b. r. w których pułk brał udział, zdobył pułk ten największą ilość nagród, potwierdzając tem swój wysoki poziom sportowy, który stworzyła intenzywna praca korpusu oficerskiego, oraz bardzo dobrze postawione wyszkolenie pod wytrawnem kierownictwem pułkownika Olszewskiego.

WYKRYCIE GROŹNYCH JACZEJEK KOMUNISTYCZNYCH. W ciągu ubiegłego tygodnia policja polityczna wykryła na terenie powiatu wołkowyskiego, dwie, prawdopodobnie współdziałające ze sobą jaczejki komunistyczne, organizowane jeszcze w roku 1924 przez znanego działacza na terenie organizacji międzynarodówki młodzieży komunistycznej. Członkowie jaczejek urządzali zebrania w lasach i ćwiczyli się, mając do swej dyspozycji 2 karabiny, systemu francuskiego, które zostały znalezione w czasie rewizji w dniu 9 b. m. u członka jaczejki, Józefa Awczejko, we wsi Manikowszczyzna, gminy wołkowyskiej. Na czele drugiej jaczejki stał Mikołaj Malinowski, lat 21, zamieszkały we wsi Malinowszczyzna. — Ogółem aresztowano 17 osób.

Ze Świata

ZGON PODESTIE'GO. Z Medjolanu nadeszła wiadomość, że zmarł tam w 71 roku życia Vittorio Podesti, długoletni kapelmistrz opery warszawskiej.

SZKOLNICTWO POLSKIE WE FRANCJI. — W sierpniu b. r. odbył się w Lille Zjazd nauczycielstwa polskiego we Francji. Zjazd ten ujawnił rozpaczliwy stan szkolnictwa polskiego w tym kraju, zwłaszcza w departamentach północnych.

Dzieci polskich we Francji jest ogółem 63.053, z tego w wieku szkolnym 34.460. Z nauki języka polskiego zresztą bardzo niedostatecznej, korzysta 9.715 dzieci, reszta, t. j. 24.745 pozostaje bez nauki polskiej. Nauczycieli polskich jest 88, potrzebaby ich jeszcze 183.

Wobec tego wychodźtwu naszemu we Francji grozi szybkie wynarodowienie, o ile nie będą przedsięwzięte dość rychło energiczne środki ratunku. Ku temu też zmierzają uchwalone na Zjeździe wnioski, w których nauczycielstwo wzywa — między innemi — społeczeństwo polskie i rząd do energicznego zajęcia się sprawą oraz obmyślenia i zastosowania odpowiednich środków zaradczych.

KSIĄDZ POLSKI SKAZANY NA ŚMIERĆ PRZEZ SOWIETY. Z Charkowa donoszą, iż skazany tam został na śmierć przez rozstrzelanie Polak, ks. Wiliński.

FILM POLSKI NA TARGACH W HOLANDJI. Na Targach w Utrechcie budzi duże zainteresowanie holenderskiej publiczności wyświetlany tam film, ilustrujący życie polskie. Film obejmuje: Puławy, Zakopane, Łódź, Widzewską manufakturę Myszkowską papiernię, fabrykę Piaseckiego w Krakowie, polskie kopalnie skarbowe na Górnym Śląsku, zakłady monopolu tytoniowego i spirytusowego. Film ten wykonała polska Agencja Kinofilmowa przy wytwórni Falanga w Warszawie w porozumieniu z ministerstwem spraw zagranicznych i Ekspansją gospodarczą.

OTWARCIE NOWEGO TUNELU. Z Pragi donoszą: W niedzielę zostało dokonane w sposób uroczysty przebicie tunelu na linji z Weseli nad Morawą a Nowem Miastem nad Wagiem. Tunel ma dwa i pół klm. długości i jest najdłuższym tunelem w Czechosłowacji. Przechodzi on pod tak zwanemi Białemi Karpatami.

KATASTROFA RUMUŃSKIEGO SAMOLOTU. Na Morawach spadł rumuński samolot wojskowy. Pilot i obserwator zostali ciężko ranni. Pilot po przewiezieniu do szpitala zmarł.

ARESZTOWANIE KAPITANA OKRĘTU „NEUBAD". Z Rygi donoszą, że kapitan okrętu „Neubad", który w tragiczny sposób zatonął, został aresztowany. Śledztwo wykazało, że poszczególne luki nie były dostatecznie zamknięte, że okręt był przeładowany, a kapitan okazywał zbrodniczą niedbałość wobec niebezpieczeństwa, jak również opuścił statek w chwili, gdy wielu pasażerów znajdowało się jeszcze na pokładzie.

„ZGON „KRÓLA" ZNACZKÓW POCZTOWYCH. Przed kilku dniami zmarł w Torguay Dawid Field, znany filatelista, handlarz marek. Znaczkami pocztowemi zajmował się Fild od wczesnej młodości; jako młody chłopiec założył w Londynie sklep, w którym sprzedawał rzadkie okazy marek. Król angielski Jerzy był jego najlepszym klijentem, zwłaszcza od chwili, gdy Field zwrócił uwagę królowi na markę angielską z błędem „penoe" zamiast „pence". Marka ta bezpośrednio po jej odkryciu doszła do ceny 450 funtów a dziś kosztuje zgórą trzy razy więcej. Również żona Fielda jest zapaloną amatorką marek i posiada kompletny zbiór trójkątnych znaczków Przylądka Dobrej Nadziei, wartości wiele dziesiątek tysięcy funtów szterlingów.

FRANCUSKI REKORD PŁYWACKI. Francuz George Michel który od pewnego czasu usiłował przepłynąć kanał La Manche, dopiął swego celu przepływając w piątek kanał w 12 godzinach i 6 minutach. W ten sposób Michel ustanowił nowy rekord, bijąc Niemca Vierkoettera.

„CIĘŻKA ZBRODNIA" PŁYWACZKI EDERLE. Z Nowego Jorku donoszą: Unja chrześcijańskich Związków abstynenckich kobiet w Nebraska, wystosowała do departamentu stanu w Waszyngtonie gwałtowny memorjał przeciw konsulowi amerykańskiemu z Boulogne i sławnej pływaczce Ederle za pogwałcenie świętego prawa prohibicji. Oto konsul ów, po przepłynięciu kanału przez Ederle, wzniósł na jej cześć toast kielichem szampana, poczem i dzielna Amerykanka wypiła sporą dozę wina.

Jakież było zdziwienie „suchych" Amerykanek, gdy otrzymały z departamentu stanu odpowiedź, że każdy Amerykanin może poza ojczyzną, bez pogwałcenia praw rodzimych, wypić tyle wina na ile go tylko stać.

Doszczętne spłonięcie zakładu wodoleczniczego w Jaremczu

Onegdaj po godzinie 2 w nocy wybuchł w Jaremczu pożar w zakładzie wodoleczniczym. Zakład obejmował hydropatję, kąpiele solankowe, gazowe i t. p. Na pierwszem piętrze urządzone było inhalatorjum. Zakład zbudowany z drzewa, pociągnięty pokostem i lakierem, stanowił temsamem doskonały materjał palny. — Stróż zakładowy zdołał zaledwie pobudzić służbę i osoby, zamieszkałe w zakładzie, które już z trudem zdołały się wydostać z morza płomieni.

O ratunku nie było mowy. Chodziło jedynie o zlokalizowanie pożaru, co się też dzięki staraniem czynników miejscowych udało. Z pięknego zakładu pozostały tylko zgliszcza.

Pastwą płomieni padł zakład z całem urządzeniem, a więc wszystkie kabiny, duży zapas bielizny, inhalatorjum, pokoje ordynacyjne, jakoteż pokoje pensjonatowe. Szkoda przekracza kwotę 20 tysięcy złotych.

Zakład nie był ubezpieczony, gdyż Towarzystwa asekuracyjne nie chciały przyjąć ubezpieczenia drewnianego gmachu.

Dochodzenia w kierunku przyczyny pożaru nie wydały dotychczas rezultatu.

Sprawy sądowe

MALERSACJE Z RENTAMI INWALIDZKIEMI W KRAKOWIE.

Kraków, 14 września

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy świadek Jaworski Józef, współwłaściciel restauracji „Przystań" oświadczył, że nigdy nie widział p. Arzta w wymienionej restauracji.

Św. woźny Kuternoga (z wydziału VI Izby skarbowej) stwierdził, że nieprawdą jest, jakoby p. Arzt odsyłał przez niego czeki do Pawlikowej. Woźny wogóle nie zna Pawlikowej.

Św. Tadeusz Stapiński, redaktor „Przyjaciela Ludu" zeznał, że pewnego razu otrzymał anonimowy telefon, jakoby w Izbie skarbowej przed wizją lokalną Trybunału zmieniono urządzenie pewnych biur. Świadek sam w Izbie nigdy nie był. Osoby donosiciela nie zna.

Zważywszy na poprzednie zeznania w tej materji czterech urzędniczek Izby, owo anonimowe doniesienie traktować należy raczej jako złośliwy figiel. Należy dodać, że św. Stapiński określił p. Arzta jako człowieka bezwzględnie uczciwego.

Zastępca poszkodowanego Arzta, dr Arnold, przedłożył Trybunałowi dwa egzemplarze „Inwalidy" na okoliczność, że Arzta atakowano niejednokrotnie, że miał licznych wrogów.

O godzinie 3 przewodniczący zamknął rozprawę, odraczając ją do godziny 5-tej.

WYROK.

Po godzinie 5 rozpoczęła się końcowa rozprawa w wielkiej sali przysięgłych, wypełnionej po brzegi publicznością.

Wobec przesłuchania wszystkich świadków, Trybunał zamknął postępowanie dowodowe.

Zabrał głos prokurator Michałowski, w rzeczowem ujęciu domagając się zasądzenia obydwojga oskarżonych w myśl aktu oskarżenia.

Dr Arnold, zastępca poszkodowanego nacz. Arzta, przedstawił psychikę Pawlikowej, oraz genezę jej oszczerczej działalności i zażądał uznania jej winną zbrodni oszczerstwa, a zarazem przyznania odszkodowania dla Arzta w symbolicznej kwocie 1 zł.

Obrońca Pawlikowej dr Feller, starał się wykazać brak winy po jej stronie, w szczególności, że nie zachodzi zbrodnia oszustwa.

Wreszcie obrońca Rytki, dr Rose, uzasadniał dobrą wiarę i brak jakiejkolwiek cechy przestępstwa po stronie swego klijenta.

Następnie po krótkiej naradzie Trybunału, sędzia Kaczmarski ogłosił wyrok (o godz. 10 wieczór, skazujący **Helenę Pawlikową na 4 lata ciężkiego więzienia**, obostrzonego twardem łożem co miesiąc, za zbrodnię oszczerstwa, uwalniając ją od zbrodni oszustwa, natomiast Karola **Rytkę uwolnił** od winy i kary.

Zasądzona wyroku nie przyjęła. Obrońca jej dr Feller zgłosił zażalenie nieważności.

DRUGI DZIEŃ ROZPRAWY O ZAMORDOWANIE ŻOŁNIERZA.

W toku postępowania dowodowego w drugim dniu rozprawy o zamordowanie żołnierza, Jana Kota, w ut. sądzie okr. karnym, Trybunał przesłuchał szereg świadków. Klasyczny świadek tego zajścia, Wiatrak, stróż nocny, który w pół godziny przed popełnieniem zbrodni widział dwóch osobników koło miejsca zbrodni, nie poznaje oskarżonych. Według zeznań świadka, zbrodniarze wówczas mieli inne kurtki i inne czapki.

Poruszenie na sali wywołało zeznanie świadka Eisenowej, która rozpoznaje w obu oskarżonych tych osobników, którzy w dzień przed popełnieniem zbrodni, byli u niej w szynku, w Lednicy Dolnej, skąd prowadzi droga do Tomaszkowic.

Świadek Kotowa, żona zamordowanego, przeczy temu, jakoby ją łączyły bliższe stosunki z oskarżonym Mareszowskim, bo „mogła mieć ładniejszych". Męża nigdy nie widziała z oskarżonym, a mąż nigdy nie czuł do niej urazy z powodu Mareszowskiego.

Mąż nosił broń nie z obawy przed Mareszowskim, ale dlatego, „że go coś straszyło".

Z chwilą oddania dziennika do druku, rozprawa toczy się dalej.

Rokowania o przejście Ch. D. do stronnictw rządowych

Warszawa, 14 września (AW). Od dłuższego czasu toczą się konferencje pomiędzy niektórymi reprezentantami **klubu Ch. D. a rządem**, przy tem braną jest w rachubę ewentualność przejścia Ch. D. do grupy stronnictw rządowych. Znaczną rolę jako pośrednik między rządem a stronnictwem odgrywa w tych rokowaniach min. kolei p. **Ramocki**. Przeciwko tym rokowaniom ujawnia się w klubie Ch. D. **silna opozycja.**

Pogłoski o ruchu rewolucyjnym w Czechach

Paryż, 14 września (PAT). Tutejsze poselstwo czeskie **zaprzecza** kategorycznie wiadomościom podanym przez jeden z dzienników berlińskich, jakoby w Czechosłowacji powstawał **ruch o charakterze rewolucyjnym.**

DZIAŁ GIEŁDOWY

Kraków, 14 września.

Na rynku efektów w dalszym ciągu tendencja słaba, utrata kursów w stosunku do dnia wczorajszego dochodzi do 8—10 procent. Chęć pozbywania towaaru silniejsza, przy wstrzemięźliwości od kupna. Dziś rano kursa kształtowały się: Przemysłowy 9.20—9.23, Zieleniewski 15.25, Górka 20, Siersza Górna 4.5, Chybie 6.75. Oficjalnie do tej pory bez tranzakcyj.

Na pogiełdziu sytuacja podobna; znaczne obroty w Jaworznie po 15.5—15.75. Cegielski 20—22.

Na rynku walut i dewiz tendencja lekko zwyżkowa. Daje się odczuć silnez zainteresowanie zwłaszcza ze strony spekulacji, która pozbywając się akcyj, nabywa dolary. W Krakowie kurs nieoficjalny 9—9.01, bankowo 9.04—9.05, w Warszawie 8.99—9.00, bankowo 9.02, we Lwowie 9.00, bankowo 9.03, w Katowicach 9.01, bankowo 9.03—9.04. Na wszystkich giełdach sytuacja podobna przy silniejszej chęci kupna i większem zapotrzebowaniu, obroty dość znaczne. Bank Polski płacił w dalszym ciągu za gotówkę 8.94, za czeki 8.993.

Zurych, 14 września. Paryż 14.70, Londyn 25.125 Nowy Jork 5.175, Belgja 14.15, Włochy 18.50, Hiszpanja 79.20, Holandja 207.55, Berlin 123,225, Wiedeń 73.10, Sztokholm 138.45, Oslo 113.50, Kopenhaga 137.50, Sofja 3.75, Praga 15.325, Budapeszt 72.55, Białogród 9.15, Ateny 5.95, Bukareszt 2.60. Tendencja bez zmiany.

Wiedeń, 14 września. Początkowe kursa papierów polskich w tysiącach koron. Karpaty 114, Fanto 135, Galicja 1.130. Tendencja spokojna.

Plantacje tytoniu w Algierze

Plantacje tytoniu w Algierze zajmują obecnie 20.000 hektarów, należących do 21.762 plantatorów, zarówno Europejczyków jak i tubylców. Produkcja dochodzi blisko do 200.000 centnarów rocznie, obrót handlowy zaś do 200 milj franków, osiągniętych ze sprzedaży liści i wyrobów gotowych. Wśród krajów produkujących tytoń Algier zajmuje 8 miejsce, przewyższając swoją produkcją produkcję Francji o 200.000 cent. i zajmując miejsce bezpośrednio po Grecji i Filipinach. Wogóle tytoń wysuwa się na naczelne miejsce wśród roślin przemysłowych Algieru.

Choć gatunki tytoniu algierskiego są różnorodne, nadaje się on głównie jednak do wyrobu papierosów. Wprawdzie napotyka się w niektórych okolicach Algieru plantacje tytoniu do zażywania (tabaki), jednak roczna jego produkcja jest względnie tak nieznaczna (4.000 do 5.000 cent.), że w handlu algierskim nie odgrywa żadnej roli. Rzecz się ma odwrotnie z tytoniem do palenia, którego uprawą zajmowali się tubylcy jeszcze przed zdobyciem Algieru przez Francuzów.

Plantacje tytoniu skupiają się głównie w Kabylii, w okręgu Bone i okolicach Issers, gdzie się znajduje największy rynek tabaczny. W okręgu Bone niema prawie rodziny, czy europejskiej, czy arabskiej, która nie zajmowałaby się uprawą tytoniu. Europejczycy zwykle powierzają Arabom pola swoje przygotowane pod siew, ci ostatni zaś obsiewają i zbierają tytoń, przygotowują go do sprzedaży. Dochód bywa dzielony do połowy.

Tytoniu algierskiego rozróżniają kilkanaście gatunków, ulegających dzięki staraniom wielkich kooperatyw lokalnych — ciągłemu udoskonaleniu. Te kooperatywy, mianowicie »Tabacoop de Bone«, »Tabacoop Kabyle«, i »Tabacoop de la Mitidja«, dostarczyły razem w 1923 r. — 95.907 cent. liścia.

Dodać należy, że Tabacoop de Bone, skupiająca prawie wszystkich plantatorów tego okręgu, posiada w Mondowi i Bone (port w Algierze) własne magazyny, mogące pomieścić 60 tys. cent. liścia. Również dwie wyżej wzmiankowane kooperatywy mają swoje magazyny.

Algier liczy 58 abryk tytoniowych, mianowicie 25 w departamencie Algieru, 25 w departamencie Konstantyny i 8 w Oranji. W 1923 r. wywiozły one razem do Francji i zagranicę 23.216.000 cygar, ogólnej wartości 6,000 000 ranków i za 37,000.000 franków papierosów. Wartość wywiezionych w tymże roku liści tytoniowych i tytoniu przygotowanego do fabrykacji obliczona była na poważną sumę 73 mil. franków. Poza swoją produkcją krajową Algier sprowadza rocznie około 35.000 cent. tytoniu zagranicznego, który miesza przy fabrykacji z tytoniem krajowym.

Diarjusz ekonomiczny

— **Ustawę ramową o przedsiębiorstwach państwowych** przygotowuje min. przem. i handlu.

— **Możliwość zatargu w przemyśle polskim** zagraża z końcem września, gdyż w tym okresie upływają umowy, zawarte przez poszczególne gałęzie przemysłu z robotnikami.

— **W związku z rozbudową zakładów Giesche'go na G. Śląsku** wyjechało ze Stanów Zjednoczonych do Polski kilku inżynierów i partja kwalifikowanych robotników.

— **Ponowne zaostrzenie sytuacji w strajku węglowym w Anglji nastąpiło.** Właściciele kopalń odmówili przyjęcia propozycyj w sprawie ogólnego uregulowania stosunków w przemyśle węglowym.

— **Bezrobocie w Polsce,** które wynosiło w lutym b. m. 363.000 osób, obecnie zmniejszyło się do cyfry 235.000 osób. W tymsamym okresie czasu liczba zatrudnionych robotników wzrosła w przemyśle mineralnym z 21.000 na 41.000, w przemyśle włókienniczym z 95.000 na 105.000, w dziale budowlanym z 12.000 na 21.000, przy robotach publicznych z 7-miu na 47.000.

— **Min. przem. i handlu zatwierdziło 25%-tową podwyżkę opłat telefonicznych.**

— **Konferencje z przemysłowcami i przedstawicielami sfer finansowych,** mające na celu uzgodnienie treści projektu ustawy przemysłowej odbywają się w min. przem. i handlu.

Informacje przemysłowe i handlowe

WZROST ŁADUNKU WĘGLA NA KOLEJACH. Ministerstwo kolei podaje o ładunku węgla następujące daty:

W maju ładowano średnio dziennie 3.629 wagonów, w czerwcu naładunek wzrósł do 5.342 wag., wlipcu do 5.851 wog., a w sierpniu osiągnął 6.231 wagonów, ładowanych dziennie, z czego 4.012 wagonów na eksport, 2.189 dla kraju. Ogólny naładunek wzrósł w ciągu 4 miesięcy o 72 procent. Wywóz za granicę wzrósł o 182 procent, a wysyłka wewnątrz kraju zmalała zaledwie o 0.6 procent.

POPRAWA SYTUACJI W BIELSKIM PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM spowodowana jest licznemi zamówieniami zagranicznemi, wojskowemi, następnie wzmożoną siłą płatniczą i nabywczą rolnika wskutek dobrych zbiorów, pomyślną konjunkturą w przemyśle węglowym, drzewnym i cementowym, co umożliwia robotnikom zakup dawno nie nabywanej odzieży, wreszcie znaczną poprawą stosunków płatniczych wśród odbiorców. Większe i średnie zakłady pracują przeciętnie 4 do 5 dni w tygodniu. Robotnicy otrzymali niedawno 11-procentową podwyżkę płac. Horoskopy na przyszłość dla przemysłu bielskiego są na ogół dobre.

SYTUACJA W POLSKIM PRZEMYŚLE PAPIERNICZYM. Fabryki papieru pracują obecnie przez cały tydzień. Fabryki, które poprzednio wskutek strajku nie pracowały, otrzymały liczne zamówienia. Niektórych gatunków papieru zabrakło w składach fabrycznych. Ceny niezmienione, fabrykanci żądają 50 procent pokrycia gotówką, resztę na weksle, z terminem do trzech miesięcy. Ceny hurtowne pozostały niezmienione i wynoszą za gatunki, cieszące się największem zapotrzebowaniem: papier kancelaryjny za 1 kilogram 1.95 zł., papier rotacyjny gazetowy 68 gr., drukowy 71 groszy, satynowany drukowy 76 groszy, drukowy piśmienny 99 groszy.

OTWARCIE OGÓLNO-KRAJOWEJ WYSTAWY KONI REMONTOWYCH przy Targach Wsch. we Lwowie odbyło się w sobotę, 11 bm. W wystawie wzięli udział: specjalnie przybyły z Warszawy minister rolnictwa p. Aleksander Raczyński, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, a to wojewoda dr Garapich, dowódca O. K. IV. gen. Sikorski, gen. Tokarzewski, gen. Piekarski, gen. Filip Sierkiewicz, pułk. Bogusz, członkowie komitetu wystawy, przedstawiciele Targów Wschodnich dyr. inż. Żardecki, prezes wystawy budowlanej, dyr. Gresman i Puchalski, oraz licznie zebrana publiczność. Po licznych mowach, wygłosił przemówienie minister Raczyński, na wstępie podnosząc znaczenie rolnictwa dla życia gospodarczego Polski. Również i produkcja zwierzęca odegrała, obok roślinnej i drzewnej, ważną rolę. Wystarczy zaznaczyć, że tegoroczny eksport koni doszedł do imponującej cyfry 80.000 sztuk. Po przecięciu taśmy, goście zwiedzali wystawę, która przedstawia się wspaniale. Ogółem liczy 54 wystawców. Liczba koni dochodzi do 250.

OBNIŻENIE CEN NA ŚWIATOWYCH TARGACH TYTONIOWYCH. Ostatnie przetargi w Amsterdamie ujawniły spadek cen tytoniu pochodzącego z zeszłorocznych zbiorów na Sumatrze. Również horoskopy na tegoroczne zbiory są korzystne. Podaż stale przewyższa popyt. Na targach orojentalnych, to jest w Turcji, Bulgarji, Macedonji i Grecji, ceny tytoniu również zniżkują. Brak gotówki zmusza plantatorów do wyprzedawania końcowych zapasów z roku 1924 po cenach przeważnie zmniejszonych.

POLSKO-CZESKA UMOWA PRAWNO-FINANSOWA. Jak donosi min. przemysłu i handlu, z dn. 9 bm. weszła w życie umowa polsko-czeska w sprawie uregulowania stosunków prawno-finansowych. Umowa znosi wszelkie ograniczenia i postanawia, że obywatele polscy mają być taksamo traktowani, jak obywatele czecho-słowaccy.

USTALANIA CEN ZBOŻA. Ministerstwo spraw wewnętrznych powoła w tych dniach do życia specjalne komisje przy województwach, mające na celu opracowywanie i dostarczanie ministerstwu skarbu danych, potrzebnych do ustalania podstawowych cen zboża. Powołanie takich komisyj stoi w związku z uiszczaniem podatków bezpośrednich i niektórych opłat w naturze, t. j. w ziemiopłodach i w węglu. Ceny zboża ustalane na podstawie zebranych przez komisje materjałów będą ogłaszane co 15 dni w »Monitorze Polskim«.

WYWÓZ WĘGLA POLSKIEGO WE WRZEŚNIU. Przeciętny dzienny eksport węgla polskiego we wrześniu jest nieco wyższy, niż w miesiącu ubiegłym. Biorąc jednak pod uwagę, że miesiąc ten jest krótszy o jeden dzień od poprzedniego, przypuszczalnie wywóz we wrześniu utrzyma się na poziomie sierpniowym. Również i eksport do Anglji, który wynosił w sierpniu około 800.000 ton, pozostanie na poziomie poprzednim. — W związku ze wzrostem zapotrzebowania węgla na targach wewnętrznych, podniosła się widocznie produkcja kopalń. Konsumcja krajowa, która wynosi w lecie około 900.000 ton miesięcznie, wzrośnie podczas zimy o mniej więcej 50 procent. Jednakże można przypuszczać, że koleje zdołają dostarczyć odbiorcom potrzebnej ilości węgla bez zbytniego opóźnienia.

WYSTAWA MASZYN ROLNICZYCH W PARYŻU. Krakowska Izba handlowa i przemysłowa komunikuje, że w styczniu 1927 roku odbędzie się w Paryżu, pod patronatem francuskiego ministra rolnictwa, wystawa maszyn rolniczych (maszyny dla rolnictwa, ogrodnictwa i leśnictwa, oraz jarmark nasion). Komisarjat ogólny tej wystawy mieści się na rue Jean Goujon Nr 8 w Paryżu, dokąd należy zwracać się po bliższe informacje. — Lista zapisów zostanie zamkniętą 15 października 1926 r.

DRUGA WYSTAWA TARGU W MARSYLJI. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie donosi, że od 25 września do 17 października b. r. odbędzie się druga wystawa Targu w Marsylji. Na wystawie tej znajdować się będzie również pawilon polski, którego dyrekcja zwraca się do firm polskich w sprawie jak najliczniejszego udziału we wspomnianej wystawie.

Przy tej sposobności należy zaznaczyć, że wystawienie naszych eksponatów na Targu Marsylskim stworzy doskonałą sposobność nawiązania stosunków handlowych nietylko z południową Francją, lecz i z kolonjami i krajami, pozostającemi pod protektoratem Francji, jak Indochinami, Madagaskarem, Tunisem, Algierem, Maroko i t. d., które na wystawie będą licznie reprezentowane, a dla których Marsylja jest metropolją.

Wyczerpujących informacyj w tym względzie udziela dyrekcja pawilonu polskiego (Marseille 6, Place Saint Ferréol), a w Polsce zastępstwo wystawy marsylskiej, biuro Targu poznańskiego, Poznań, ulica Głogowska 42.

RUCHOMA WYSTAWA PRÓB I WZORÓW. Po przerwie wakacyjnej Wystawa Ruchoma Prób i Wzorów przemysłu krajowego wznawia swój objazd po kraju zaczynając od Radomia, gdzie łącznie z wystawą przemysłowo-rzemieślniczą mieścić się będzie w gmachu teatru »Rozmaitości« w czasie od 15 do 26 września r. b. Wystawa Ruchoma obejmuje obecnie 250 krajowych firm przemysłowych, dając możność zapoznania się gruntownie z wieloma gałęziami naszej wytwórczości. Komitet miejscowy, w skład którego weszło grono przedstawicieli sfer gospodarczych, organizując jednocześnie pokaz eksponatów wytwórczości przemysłu i rzemiosła ziemi radomskiej. Zainteresowanie Wystawą jest duże. Wszystkie stoiska, przeznaczone dla miejscowego przemysłu, zostały zamówione i niektóre działy będą eksponowane poza terytorjum teatru »Rozmaitości«.

PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY W BIAŁYMSTOKU. Na rynku tym panuje jeszcze wciąż znaczny popyt na towary włókiennicze, aczkolwiek już dzisiaj pierwsza gorączka minęła i fabryki, jako też hurtownicy pracują spokojniej. Kupcy prowincjonalni zaopatrzyli się już w większe zapasy towarów jesiennych, a nawet zimowych, otrzymawszy je na dogodnych warunkach kredytowych. Pięć fabryk białostockich pracuje obecnie intensywnie nad produkcją gatunków mundurowych dla ministerstwa spraw wojskowych, które dało im niedawno 40 procent ogólnego zamówienia. Eksport towarów białostockich mały. W ostatnich dniach wynikł zatarg między pracodawcami a robotnikami na tle podwyżki płac. Związek klasowy zażądał olbrzymiej podwyżki 20—45%. Warunki te, rzecz oczywista, nie będą przyjęte, jednak zapewne otrzymają pracownicy jakie 10% podwyżki. Żądanie o nową podwyżkę płac wysuwają także robotnicy łódzcy, którzy, jak wiadomo, otrzymali niedawno 12% podwyżki.

KRYTYCZNA SYTUACJA GOSPODARCZA W CZECHOSŁOWACJI. Poseł czeski, Haken, przedstawia w ciemnych barwach sytuację ekonomiczną Czech. Wskutek deflacyjnej polityki finansowej bilans handlowy wykazuje deficyt w wysokości paruset miljonów koron. Bezrobocie wzmaga się stale, ilość pozbawionych pracy dochodzi do 250.000, co naraża na nędzę blisko 600.000 osób. Kryzys najsilniej daje się we znaki w dwóch podstawowych gałęziach przemysłu krajowego, w szklarstwie i włókiennictwie.

UŁATWIENIA KREDYTOWE W BANKU POLSKIM. Z Warszawy donoszą: Na czwartkowem posiedzeniu rady Banku Polskiego między innemi uchwalono: przy przedterminowej spłacie długu na żądanie klienta, o ile spłata długu następuje co najmniej na 10 dni przed terminem, zwracać odsetki w wysokości dwóch trzecich pobranych odsetek. Podnieść stosunek zastawowy przy zastawie 8 proc. złotych listów zastawnych Banku Gospodarstwa Krajowego do 75 procent wartości kursowej. Dopuścić do zastawu w Banku Polskim 8 proc. złote listy zastawne Państwowego Banku Rolnego w stosunku 75 procent wartości kursowej.

Murarz-analfabeta genjalnym wynalazcą

Miasteczko piemonckie Crescenti szykuje się do niezwykłego jubileuszu. A będzie to święto na wielką skalę, z nabożeństwami, łukami triumfalnemi, pochodem przy biciu w dzwony, mowami władz duchownych i świeckich, choć osoba, której pamięć miasteczko tak uroczyście obchodzi, była prostym, nawet niepiśmiennym murarzem.

Ale ten murarz posiadał genjusz wynalazczy, o którym dzisiaj jeszcze wspominają z szacunkiem technicy amerykańscy, przesuwający lub podnoszący domy wielopiętrowe, gdyż Serra — tak nazywał się ów murarz — już przed stu pięćdziesięciu laty podniósł i przesunął o trzy metry, zapomocą przyrządów, przez siebie wynalezionych, wielką murowaną dzwonnicę kościelną swego miasteczka rodzinnego.

Urodzony w roku 1734 z rodziców bardzo ubogich, był najpierw uczniem, potem czeladnikiem, wreszcie majstrem murarskim, pozostając do końca życia analfabetą, co jednak nie przeszkadzało mu do genjalnych wprost pomysłów technicznych. Istnieje dotychczas pismo, poświadczające, że Serra otrzymał od gminy miasteczka Crescenti zapomogę w sumie 60 lirów „za wynalazki mechaniczne, zaoszczędzające pracy w życiu publicznem i prywatnem". Nie umiejąc pisać, Serra pokwitował z odbioru sumy powyższej znakiem krzyża. Takimsamym znakiem opatrzony jest inny dokument, którym ks. Wiktor Amadeusz III. przyznaje pomysłowemu murarzowi rentę dożywotnią w sumie także sześćdziesięciu lirów.

I wiekopomne dzieło Serry, owo przesunięcie dzwonnicy kościelnej o trzy metry, jest w rocznikach gminy szczegółowo opisane. Już na rok przedtem w 1775 r., Serra zdołał przesunąć przy przebudowie kościoła Benedyktynów, wielki ołtarz tej świątyni, słynny z obrazu Garawoglji, ucznia Guerrina, nie usuwając z ołtarza ani jednego kamienia, ani jednego nawet lichtarza.

Gdy w następnym roku trzeba było przesunąć dzwonnicę murowaną, Serra obmyślił sposób genjalny, choć prosty, dokonania tego. A choć ludność miejscowa wyrażała głośno obawę, że poruszona z miejsca wieża musi runąć, genjalny wynalazca tak był pewien swego iż w chwili, gdy rozpoczynał przesuwanie dzwonnicy, umieścił w niej swego synka z poleceniem bicia w dzwony podczas marszu dzwonnicy. Z tego powodu nazywano go też włoskim Wilhelmem Tellem.

Kroniki zaznaczają, że wieża posuwała się po ziemi, »jak barka po morzu«. I dzisiaj jeszcze oznaczone jest skrupulatnie miejsce, na którem stała pierwotnie.

Za tę pracę niezwykłą Serra zażądał i otrzymał całych dwieście lirów. W 1804 r., będąc już sędziwym człowiekiem, nabył, dzięki oszczędności nadzwyczajnej, domek, w którym mieszkał przez resztę życia i doczekał się że syn jego otrzymawszy wykształcenie wojskowe, mianowany był kapitanem jednego z pułków piemonckich. Drugi z synów poświęcił się zawodowi swego ojca.

GIEŁDA KRAKOWSKA
z dnia 13 września 1926 r.

AKCJE:

Ziemski Bank Kredytowy	0·07
Bank Komercjalny	0·15
Związek Sp. Zarobkowych Poznań	8·00
Polskie Towarzystwo Handlowe	0·32—0·34
Pharma	1·30
Zieleniewski	15·50
Parowozy	0·46 - 0·47
Górka	20·00—20·25
Siersza Górnicza	4·70
Tepege	0·25—0·30
Nafta Polska	0·55
Azot	0·36
Elektrownia Siersza	0·52
Krakus	0·83
Chybie	7·00

GIEŁDA WARSZAWSKA
z dnia 13 września 1926 r.

AKCJE:

Bank Dyskontowy	9·00—9·25
Bank Handlowy Warszawski	3·90
Bank Zachodni	2·10
Bank Polski	94·00 89·50
Związek Sp. Zarobkowych Poznań	7·30
Bijewski	0·22
Siła i światło	0·27
Chodorów	101·00
Wysoka	2·75
Cukier	3·70—3·30
Firley	0·70—0·72
Łazy	0·15—0·17
Węgiel	76·00
Nafta Polska	0·58
Nobel	3·50
Cegielski	21·00
Fitzner i Gamper	3·00—3·10 3·00
Lilpop	1·08—1·10
Modrzejów	4·90—4·40
Norblin	1·40—1·50
Ostrowieckie	7·70—7·50
Parowozy	0·45—0·47
Pocisk	1·80
Rohn i Zieliński	0·65
Rudzki	1·55—1·37
Starachowice	2·49 -2·33
Zawiercie	23·00—22·50 —22·75

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego